Nr. 243. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, środa 29 września 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy pe broszce za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) wynosi 1·60 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Wykeńskiego l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Ponowne rokowania z Litwą.

Wojska polskie przeszły Niemen.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 27. b. m.

Na południe od Prypeci sytuacya bez zmian ważniejszych. Na północ od Prypeci bitwa trwa dalej bardzo dla nas pomyślnie. **Nieprzyjaciel jest w pełnym odwrocie na całym froncie**, stawiając jednakże często zacięty opór. Wojska nasze dochodzą do rzeki Szczary.

Dalej na północ oddziały nasze **przeprawiły się już przez Niemen.**

W walkach wczorajszych wzięto 1.300 jeńców, w tem dowódcę i adjutant 48 p.p. sowieckiej, oraz komisarza pułkowego, 4 karabiny maszynowe, 8 dział, w tem 2 ciężkie, sztandar oraz tabory.

Nasza kawalerya działając na tyłach nieprzyciela, osiągnęła rejon na północ od Lipy.

Na suwalszczyźnie litewska artylerya ostrzeliwała nasze placówki.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

MOSKWA. 27 września. Radio. Komunikat sztabu polowego republiki sowieckiej, z dnia 26 bm. — W rejonie Grodna po szeregu bitew z przeciwnikiem, nasze wojska cofnęły się na prawy brzeg Niemna.

W rejonie kobryńskim toczą się walki ze zmiennem powodzeniem.

W rejonie Proskirowa toczą się zacięt walki około tego miasta.

Na krymskim odcinku w rejonie Marjupola toczą się walki o 20 wiorst na zachód od tego miasta. Podp. Wasiliej

Zajęcie punktów węzłowych.

WARSZAWA 27 września (Tel. wł.) Przez zajęcie miejscowości Lidy i Orany bolszewikom uniemożliwione zostało przerzucanie oddziałów bolszewickich na nasze fronty.

Linia na wschód od Galicyi wschodn. i linii Curzona.

Wedle propozycyi Joffego.

WARSZAWA. 27 września. (tel. wł.) Korespondent „Kuryera Porannego" przysyła następujące szczegóły z piątkowego posiedzenia delegacyi pokojowej:

Joffe odczytał uchwałę Centralnego Komitetu wykonawczego sowietów z 23 września. Według tych uchwał **osnowa pokoju opiera się na zasadzie samostanowienia teryloryów spornych.**

Polska i Rosya mają uznać niezawisłość Białorusi, Litwy, Ukrainy i Galicyi wschodniej.

W razie gdyby bezpośrednia zgoda okazała się niemożliwa, zaproponował Joffe dla uniknięcia kampanii zimowej odroczenie **kwestyi samostanowienia i podpisanie bezzwłoczne preliminarza pokojowego** opartego na linii **na wschód od Galicyi** wschodniej i na wschód od linii **Curzona.**

Rosya oświadcza, że warunki te są ważne **tylko** na 10 dni.

Przewodniczący delegacyi polskiej, Dąbski w 11 punktach przedstawił warunki polskie, z których najważniejsze są:

Obopólne wzajemne szanowanie suwerenności.

Rozgraniczenie terytoryalne nie na podstawie historycznej, lecz na podstawie porozumienia.

Wzajemne wyrzeczenie się odszkodowań.

Bezpośrednie rozpoczęcie rokowań pokojowych

Równocześnie Dąbski zaproponował rozpoczęcie prac komisyjnych.

Na powyższe warunki Joffe miał dać odpowiedź w sobotę, lecz z powodu śmierci Poliwanowa **odpowiedź oświadczył do poniedziałku** 27 bm.

RYGA. 27 września. (Pat.) Telegr. Comp. Były rosyjski **minister** wojny gen. Poliwanow, który po przybyciu do Rygi zachorował ciężko na żołądek, zmarł 25 bm. Z powodu tego wypadku **doznały rokowania pokojowe**, które wyznaczone były na wczoraj, **krótkiej zwłoki.** Najbliższe plenarne posiedzenie ma się odbyć 27 b. m.

Druga część delegacyi jutro odjedzie do Rygi.

WARSZAWA. 27 września. (Tel. wł.) Jutro **albo pojutrze** odjeżdża do Rygi druga część delegacyi **pokojowej, znajdująca się obecnie w** Gdańsku. W skład jej wchodzą m. i. pułk. Sołohub, Ruszanowski z Wołynia, Pojezierski, i sekretarz przew. Dąbskiego Zaleski.

Trzeba wykończyć budowę Polski.

Cofnięcie przez bolszewików warunków mińskich i oparcie rokowań na nowych zgoła, dających się spokojnie rozpatrywać; Stanowcza i szczera rola pokojowa ze strony rządu i narodu polskiego; ton pojednawczy i godności pełen, który zapanował w Rydze, pozwalają nam żywić nadzieję, że lada dzień ustanie huk armat na naszych wschodnich rubieżach, że nastąpi zawieszenie broni a po nim zaświta wkrótce dzień, może najpiękniejszy w dotychczasowych dziejach Polski wyzwolonej, w którym stanie **Pokój** z Rosyą i z innymi sąsiadami wschodnimi.

Pokój! Jakieś nieznane już oddawna, nasze uczucie szczęścia i radości przenika nasze dusze na myśl, że możliwe jest, by spłynął na krwią i łzami zroszoną naszą ziemię; by naród znękany tak długą niewolą i tylu ciężkiemi ofiarami, któremi wolność okupił, mógł nareszcie przystąpić **do spokojnej** rozbudowy odzyskanej Ojczyzny.

Pokój na wschodzie, ustaliwszy nasze wschodnie granice, rozwiąże nam ręce i pozwoli załatwić sprawę granic zachodnich: Górnego Śląska, Gdańska, a może polubowne naprawienie klęski cieszyńskiej.

Jednem słowem, pokój umożliwi nam wykończenie wewnętrznych ścisn gmachu polskiego państwa.

Wtedy dopiero na tęgich, silnych podstawach stanie Dom własny, do którego tyle tęskniło pokoleń; dom przestronny, zasobny i okazały; pełny bogactw, który u u homie i uprzystępnić trzeba będzie dla jego mieszkańców; pełen najpiękniejszych możliwości rozwoju.

Lecz, aby dom ten stać się mógł naprawdę mieszkalnym, aby w nim dobrze było i wygodnie wszystkim, aby go pokochać mogli wszyscy obywatele, aż do poświęcenia, aż do gotowości oddania zań życia w razie zagrażającego mu niebezpieczeństwa musi też być **umocniony i ubezpieczony od wewnątrz.**

Nie wolno już zwlekać dłużej z uchwaleniem **konstytucyi**, która dopiero naprawdę urzeczywistni zjednoczenie wszystkich dzielnic i zlanie się całego narodu, dając mu **jedną ustawę zasadniczą, jedno prawo**, wszystkich obowiązujące; jedną podstawę przyszłego rozwoju; jednym obowiązkiem zwiąże wszystkich obywateli względem całości państwa, szczęścia i przyszłości narodu; wychowa go ku zjednoczeniu się w jednym wielkim czynie, gdy tego wymagać będzie bezpieczeństwo ojczyzny.

A konstytucya którą sobie damy, musi być konstytucyą w duchu demokracyi nowoczesnej, w duchu **ludowładczej republiki**, która wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania narodowości i klasy zapewni pełne równouprawnienie polityczne i gospodarcze; zabezpieczy wszystkim możność kształcenia się pracy i prawo do życia, całym szeregiem ustaw odpowiednich, jasnych i stanowczych i utoruje państwu **drogę**

do przekształcenia w socyalistyczną, demokratyczną republikę ludową.

Nie wystarczą jednak najpiękniejsze ustawy, gdy wykonawcy ich paczą je i w przeciwieństwo tego obracają, czem być mają. Wszak młode nasze państwo chlubi się już wcale niezgorszemi „zdobyczami", które wysuwamy każdej chwili, gdy ktoś z zewnątrz nam zarzuca brak demokracyi, tolerancyi, swobód i tp. „kategoryi", które atrybucyami być winny państwa praworządnego. Lecz cóż mamy z pięknej, prawdziwie postępowej ustawy rolnej; cóż z równouprawnienia obywateli; co z tolerancyi „w zasadzie", gdy to wszystko pięknie wypisane jest na papierze; służąc chyba tylko na to, byśmy przed światem mogli się pokazać. — Czy jest się czem chwalić?

Czyż nie jest przeciwnie hańbą, że mimo tych zdobyczy, „pan" w dalszym ciągu poniewiera chłopa i traktuje fornala jak za dawnych dobrych czasów pańszczyźnianych; że lada urzędniczyna, lada policyant, lada szeregowiec żołnierz szykanować może żyda, zupełnie niewinnego, dlatego tylko że jest żydem, ufny w bezkarność za brutalność i niekulturalność swoją.

Musimy wychować sobie urzędników wszelkich stopni i „rangi" lojalnych wobec ustawy; uczciwych, chętnych i sprawnych tejże wykonawców, a nie interpretujących ją wedle swego widzimisię i stosujących wedle „strony", z którą mają do czynienia, wedle wyznaniowych, partyjnych czy nacyonalistycznych swoich interesów.

Musimy mieć urzędników, którzy nie skostnieją w kastę ponad publicznością stojącą, lecz którzy będą obywatelami z równemi z resztą śmiertelników prawami i obowiązkami, którzy przeżywają i czują bole i radości całego narodu.

Wtedy dopiero Polska silna na zewnątrz zwarta w sobie i do postępu zdolna na wewnątrz, stanie się godnym członkiem i narodów które chętnie wej lą z nią w układy międzynarodowe dla mnożących się z dnia na dzień międzynarodowych konwencyi gospodarczych, kulturalnych i polityczno-społecznych. — Wyjdziemy ze stadyum hańbiącego „isolation" zgoła nie „splendid" którą w niemałym stopniu „zawdzięczamy" złej o nas opinii, niezawsze niesprawiedliwionej.

—•••—

Obrady polsko-czeskie będą się dalej toczyć w Warszawie.

WARSZAWA, 27 września. (Pat.) Na skutek porozumienia między rządem polskim i czeskim została utworzona komisya mięszana, złożona z przedstawicieli rządu polskiego i czeskiego, której zadaniem będzie opracowanie projektu ustawy o stosowaniu aktów rady ambasadorów w sprawie Śląska Cieszyńskiego z 28 lipca. Posiedzenia komisyi rozpoczną się w pierwszych dniach października w Warszawie, dokąd przybędą w najbliższą sobotę delegaci czescy. Znaczenie tej komisyi jest o tyle ważne, że daje ona możność rozstrzygnięcia palących kwestyi w sprawach narodowych, jednostek i organizacyi polskich przyłączonych do Czech w dziedzinie poddaństwa, szkolnictwa, amnestyi itd.

—•••—

Delegacya ukraińska nie dopuszczona do obrad w Brukseli.

PARYŻ 27. września (Pat.). "Echo de Paris" donosi, że ukraińska delegacya przybyła wczoraj zupełnie niespodziewanie do Brukseli z Mikołajem Wassilką na czele, nie została jednak dopuszczona do obrad.

—•••—

Zamach na generała angielskiego w Cork.

LONDYN, 27 września (Pat.). B. K. Na generała angielskiego komendrującego w mieście Corck, dokonano zamachu. Generał odpowiedział ogniem, zranwszy jednego z napastników i wyszedł bez szwanku. Napastnicy jednak zdołali go zabrać ze sobą

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Nawiązanie ponownych rokowań z Litwą.

WARSZAWA 27. września (Pat.). Wydział prasowy M. S. Z. Dnia 26. bm. minister spraw zagr. otrzymał telegram w Kownie od rządu litewskiego aby rząd polski wycofał natychmiast swoje wojska za linię z 8. grudnia 1919. Aczkolwiek w telegramie tym rząd litewski nie oświadczył swojej gotowości do bezwarunkowego wycofania wojsk litewskich z terytoryum Polski i nie wspomina ani słowem o podporządkowaniu się uchwałom Ligi narodów z 18. b. m., minister Sapieha w porozumieniu z szefem sztabu generalnego i wicepremierem Daszyńskim zaproponował rządowi Kowieńskiemu ponowne nawiązanie pertraktacyi bezpośrednich w Suwałkach 29. bm. celem omówienia spraw związanych z ustanowieniem linii demarkacyjnej i zagwarantowania zachowania ścisłej neutralności przez Litwę. Delegacya polska uda się do Suwałk 28. bm.

Polska za plebiscytem na terytoryach spornych.

WARSZAWA 27. września (tel. wł.). Minister spraw zagranicznych Sapieha przyjął korespondentów amerykańskich i angielskich, którym udzielił informacyi o sytuacyi politycznej.

Co do rokowań w Rydze min. Sapieha wyraził nadzieję, że doprowadzą one do rozejmu i pokoju.

Dalsze zamiary Naczelnego Dowództwa są takie, że pochód w kierunku wschodnim oznacza cele strategiczne a nie polityczne.

W sprawie obszarów obecnie zajętych przez wojska polskie oświadczył mu Sapieha, że o ich przyszłości powinien rozstrzygnąć plebiscyt w formie przyspieszonej w obecności komisyi zagranicznych.

—•••—

Rokowania o naszą naftę z Czechami

Ponowne nawiązanie rokowań.

KRAKÓW, 27 września (Pat.). Jedno z pism krakowskich donosi:

Delegacya polska, zdając sobie sprawę z ważności układów, nawiązała onegdaj ponownie obrady z delegacyą czeską. O ile obecnie nie zdobędziemy sobie sąsiednich rynków zbytu dla nafty i jej produktów, wyprzedzi nas — jak w wielu innych sprawach Rumunia, która ma tańsze połączenie z Wiedniem i Pragą.

Pozatem produkuje ona ropę taniej, szyby rumuńskie są przeważnie płytkie i mają znaczną wydajność produktu.

Cała kwestya naftowa była dotychczas zabagniona, bo skarb polski, mając w Borysławiu 70.000 cystern ropy, zamagazynował ją z przyczyn bliżej nieznanych, a która to ropa, w czasie inwazyi bolszewickiej była narażona na zajęcie przez bolszewików. Jednem słowem grozi nam zupełny upadek naszego przemysłu naftowego tem więcej, iż jak się informujemy kontrakty z zagranicą natrafiają na olbrzymie przeszkody ze względu na brak cystern. Dawniej sprzedawano ropę zazwyczaj loco rafinerya. Dziś obawiają się Czesi wysyłać do nas cysterny, gdyż jak twierdzą blisko 200 cystern przetrzymuje się miesięcznie, zanim wrócą do Czech. Temsamem cysterny nie bywają należycie wyzyskane.

W końcu zaznaczyć należy, że w stosunkach dzisiejszych cały zagraniczny handel naftą nosi cechę walutową, gdyż urząd naftowy zawiera kontrakty w markach polskich a wypłata musi następować w koronach czeskich, przez co ze względu na wielkie zapotrzebowanie następuje zwyżka korony czeskiej a natomiast zniżka marki polskiej.

W interesie naszego nadwerężonego skarbu leży, aby zapłata następowała tylko i wyłącznie w markach polskich i aby zagranica, kupując ropę, była zmuszona kupować naszą walutę.

W ciągu wczorajszych obrad nastąpiło znaczne zbliżenie się obu delegacyi. Ustalono ilości węgla i koksu, jakie mają być dostarczone Polsce, oraz ilości ropy dla Czech. Kwestya ceny ropy o tyle została uregulowana, że Czesi zgodzili się uznać jako obecną cenę ropy 1000 marek polskich za 100 kg

Prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego t. j. w ostatnim dniu obrad zapadnie ostateczna decyzya — jak przypuszczać należy — korzystna dla obu stron.

—•••—

Prez. Witos w Brodach.

BRODY, 27 września (Pat.). Prezydent ministrów Witos przybył w niedzielę w południe w towarzystwie Gen. Del. Rządu Dra Gałeckiego i Szefa Sekcyi Studzińskiego do Brodów. Na dworcu powitali prezydenta ministrów pułkownik Herbert, marszałek powiatu brodzkiego Bocheński, Starosta Marynowski i reprezentacya wojskowości, poczem udał się prezydent ministrów do miasta, witany przez tłumy ludności miejscowej, zgromadzonej przed budynkiem Starostwa. Tu przemówił marszałek Bocheński, witając prezydenta ministrów imieniem powiatu i zastępca burmistrza Morgenstern imieniem miasta. Prezydent Witos wygłosił z balkonu domu Starostwa dłuższe przemówienie do zgromadzonych mieszkańców miasta i wsi okolicznych, zapewniając, że rząd uczyni wszystko co będzie w jego mocy, aby ciężka nawiedzanej przez najazd bolszewicki ludności przyjść z jaknajwydatniejszą pomocą doraźną a zarazem zapewnił, że wojna jaką obecnie Polska prowadzić musi, nie ma na celu ani zaborów ani ujarzmienia kogokolwiek z obywateli. Na sztandarze wojsk i w programie rządu jest hasło zabezpieczenia wolności dla wszystkich obywateli oraz zakończenie wojny i przywrócenie spokoju.

Po tem przemówieniu, gorąco oklaskiwanem udał się prez. Witos do biura Starostwa, gdzie przyjmował reprezentantów miasta i powiatu. Najpierw proboszcz miejscowy ks. Krauss, potem reprezentanci miasta, wójtowie wsi ruskich, koloniści polscy z powiatu i inni, przedstawili okropne stosunki, jakie zapanowały w Brodach i wsiach okolicznych skutkiem najazdu bolszewickiego. Tyfus i czerwonka dziesiątkuje ludność, brak odzieży, butów, bielizny, zboża, mąki, soli, środków leczniczych, bydła, koni. Wszystko to zrabowali bolszewicy, pastwiąc się szczególnie nad kolonistami polskimi, których doszczętnie zrabowali.

Prezydent Witos polecił zawiązanie miejscowego komitetu ratunkowego, któremu rząd dostarczy produktów spożywczych, trochę odzieży, zboża na zasiew i wszystko co będzie mógł dla rozdziału między ludność. Generalny Delegat Rządu Dr. Gałecki złożył do rąk Starosty znaczną sumę jako zapomogę doraźną.

Po posłuchaniu udał się p. prezydent ministrów wprost ze Starostwa w dalszą podróż do Złoczowa, Tarnopola i innych miejscowości w wschodniej Małopolsce.

P. P. S. o wojnie i pokoju.

13 pytań angielskiej Partyi pracy skierowanych do P. P. S.

Na ręce tow. A. Dębskiego w Londynie sekretaryat Partyi Pracy nadesłał następujący kwestyonaryusz przesłany przez towarzysza Dębskiego do C. K. W. partyi naszej:

Wielce Szanowny Towarzyszu!

Rada wykonawcza przeczytała, ekxpose Polskiej Partyi Socyalistycznej i z radością wysłuchała referat Pański wczorajszy, jak również odpowiedzi, które Szanowny Pan dał na szereg zapytań. Mamy wrażenie, że istnieje poniekąd nieporozumienie między Rosyą a Polską, jak również między P. P. S. i ogólnym ciałem sfer robotniczych socyalistycznych w Europie — i wszystko co może być zrobione celem usunięcia tego nieporozumienia będzie radośnie przyjęte.

W tym celu i wedle wczoraj przyjętych zasad, dajemy poniżej szereg pytań, zaadresowanych bądź do Pańskiej Partyi, bądź też do Rządu i wyrażamy nadzieję, że Pan będzie mógł, otrzymać jasne i określone odpowiedzi, dla informacyi Partyi Robotniczej w Anglii.

1. Czy jest możliwem otrzymać od Rządu Polskiego oraz P. P. S. deklaracye: że nietylko żądają niepodległości od Rosyi Sowieckiej, ale także od każdego mocarstwa włącznie do mocarstw Ententy i że żądają absolutnej niezależności oraz nie interweniowania, czy to militarnej, czy też dyplomatycznej, ze strony któregokolwiek bądź z wielkich mocarstw?

Czy może Pan otrzymać deklaracyę zgodną z opinią Rządu polskiego, że jeżeli mocarstwa Ententyi ch porzucą, podejmą swobodnie rokowania z Rosyą Sowiecką i że pokój w szybkim czasie będzie zawarty?

3. Czy Polska już wyznaczyła Rosyi Sowieckiej warunki pokoju, które Polska uważałaby za możliwe do przyjęcia, a jeżeli nie, to dla czego?

4. Jest wiadomem, że P. P. S. absolutnie nie zgadza się na jakikolwiek warunek Sowietów, któryby żądał rozbrojenia częściowego w Polsce. Jaką siłę militarną ma więc Polska zatrzymać na przyszłość, według P. P. S.?

5. Jaki jest program sformułowany przez P. P. S. wobec pokoju demokratycznego?

6. Czy Rząd Polski, w celu rychłego pokoju, zgodził się na linię Curzona włącznie z koncesyami przyrzeczonemi przez Moskali, jako na przyszłą granicę Polski?

7. Jeżeli Polska linii Curzona ani propozycyi rosyjskich nie przyjmie, jaką linię graniczną proponuje?

8. Czy Polska ma zamiar uznać całą niezawisłość Litwy oraz Galicyi Wschodniej w ramach ich granic etnograficznych?

9. Czy Polska przestanie troszczyć się o Sawinkowa oraz o jego kontrrewolucyjnych zwolenników?

10. W interwiewie marszałka Piłsudzkiego, podanym w "Times" jest powiedziane w sprawie linii defenzywnej, że skoro Ententa nic nie zrobiła aby zatrzymać bolszewików na linii wybranej przez Polaków, to opinia ogółu domaga się prawa naznaczenia takiej linii, na której obrona będzie możliwą.

Czy P. P. S. zgadza się z tym zdaniem?

11. Mamy informacye, że w grudniu 1918 r. kiedy to p. Moraczewski był prez. Min. Rosya Sowiecka ofiarowała pokój Rządowi Polskiemu. Odpowiedź nie nadeszła, a misya Czerwonego Krzyża Rosyjskiego pod przew. p. Wesołowskiego, została zamordowana przez polskie władze policyjne;

a) czy ta informacya zgadza się z prawdą?

b) Jeżeli tak, to czy ci policyanci poszli pod sąd wojenny?

c) Jeżeli tak to jaki był rezultat tego sądu?

12. Czy jest prawdą, że 22. grudnia 1919 r. Rząd Sowietów powtóre ofiarował pokój, i, że znowu Rząd Polski nie zareagował?

13. Czy jest prawdą, że 20. stycznia 1920 r. nota podpisana przez Lenina, Trockiego i Cziczerina, posłana została do Warszawy, uznając niepodległość Polski oraz prawa jej do wybrania jakiejkolwiek formy rządowej i proponująca pozatem Polsce, ażeby doszła do porozumienia w kwestyi terytoryów należących do Litwinów, Rusinów, oraz Białorusinów wtedy okupowanych przez Polskę? Czy jest to prawdą, że ta nota została bez odpowiedzi?

Pierwsze cztery pytania są dość naglące, o tyle, że odpowiedzi mogą mieć bezpośredni rezultat na utorowanie drogi do pokoju. Radzilibyśmy więc, odpowiedzi te, przesłać Kablem.

Łącząc...

(—) W. Adamson, przew. Rady Wyk.
(—) Bramley.
(—) podpis nieczytelny za sekretaryat.
(—) podp. nieczytelny.

Odpowiedź Centr. Kom. Wyk. P. P. S. na powyższe pytania umieścimy w jutrzejszym numerze. — (Red.)

Depesze.

Konferencya finansowa w Brukseli.

BRUKSELA. 25 września (W. B. K.) Wczoraj została w wielkiej sali parlamentu belgijskiego otwarta konferencya finansowa. Biorą w niej udział także delegaci niemieccy. Konferencya ma czysto techniczny charakter.

Ucisk szkolnictwa niemieckiego w Czechach.

PRAGA. 26 września. Związek niemieckich posłów do sejmu czeskiego uchwalił ogłosić w dniach 8 i 9 października strejk szkolny we wszystkich szkołach niemieckich na znak protestu przeciw uciskowi i niszczeniu przez rząd szkolnictwa niemieckiego w Czechach.

Nieudały zamach.

NAUEN, 26 września (Pat.). Radio. Na angielskiego generała Strucklanda wykonali Irlandczycy w Londynie zamach rewolwerowy. Generał napastnika położył trupem.

Socyaliści i komuniści w Czechach.

PRAGA. 25 września. W sobotę rozpoczął się w Pradze kongres czeskich komunistów przy udziale 281 delegatów. Słowieńscy i rosyjscy delegaci obradowali osobno, przed rozpoczęciem obrad kongresu. Zagaił dr. Smeral, poczem sekretarz Teska złożył sprawozdanie. W niedzielę odbędzie się pierwsze publiczne posiedzenie kongresu.

PRAGA. 25 września „Prawo Lidu" ogłasza, że zwyczajny kongres czeskiej socyalno-demokracyi zostaje zwołany do Pragi na czas od 27—29 listopada. Każdy z członków musi złożyć pisemne oświadczenie, że stoi na gruncie soc. demokracyi i że poddaje się dyscyplinie partyjnej. Delegaci, stojący na platformie moskiewskiej międzynarodówki nie mogą brać udziału w kongresie.

Nowy delegat sowiecki w Londynie.

LONDYN, 27 września (Pat.). Havas. Następca Kamieniewa Rjazanow przybył tu 24 b. m.

Rokowania chińsko-rosyjskie zerwane.

PEKIN, 27 września (Pat.). Havas. Rokowania dyplomatyczne między Chinami a Rosyą zostały zerwane.

ARTUR ĆWIKOWSKI 95

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Ujrzał blady uśmiech ironji, który spłynął po ustach aresztowanego i pojmując, że ma do czynienia z człowiekiem nieprzeciętnej inteligencji, na którego nie oddziaływa maska urzędowej powagi zmienił ton:

— Ale to nie moja rzecz. Może pan pozwoli papierosa?... musieli pana obrać z wszystkiego...

Podsuwał mu wytwornym ruchem papierośnicę. Włodzimierz zwalczył pokusę i potrząsnął odmownie głową.

O prawo wybuchu dopominało się u niego wielkie, namiętne słowo wzgardy. Lecz zrozumiał, że głębsze jest to milczenie, w którym się zamyka i że przez nie staje się pełniejszym, hartowniejszym, zawziętszym. A tej skupionej zawziętości było mu teraz potrzeba.

Ujarzmiła go na chwilę bolesna myśl:

— Dla kogoż więc budujemy tę Rzeczpospolitą światłości i szczęścia? Czy nie jest ona tylko majakiem duchów wybranych, mistyczną Jerozolimą tęsknot, symbolem tajemnym i świętym jak sakrament i jak on nie przedstawiającym nic realnego?

Tacy mieliby zasiąść na jej włościach? Tacy mogliby ją uwielbić? Ludzom niewoli, tworom, wyległym w stęchliźnie i wilgoci mroku — jakoż dawać wolną, błękitem niebiosów prześwietloną Ojczyznę? Chleb anielski — żerującym po gnojowiskach i miejscach cuchnących?

Ale zaraz odrzucił od siebie zwątpienie jak zdradziecki podszept szatana słabości. Na pustkowiach złe kusi... a on był jak daleko naprzód wysunięta, prawie na stracenie przeznaczona czata... jeden żołnierz tej olbrzymiej armji ludów, co płynie, szumiąc jak gniewna moc Boża.. Kości umarłych! wstrząśnijcie się weselem! uczujecie pod ziemią niosący zemstę tętent wichrowych tabunów!

Nadkomisarz źle zrozumiał ponure — jak mu się zdawało — zamyślenie więźnia.

— Przygnębienie pańskie świadczy, że pan nie czuje się w porządku — zaczął tonem dobrodusznie protekcyjnym — Widzi pan... jestem urzędnikiem, postawionym tutaj przez władzę i z czystym, spokojnym sumieniem wypełniam to, co mi powierzono. Ale po za tym jestem człowiekiem i jako człowiek rozumiem... każdy z nas był poniekąd Farysem. Ale Farys żył na pustyni, gdzie niema praw, niema organizmów społecznych ni państwowych, którym jednostka musi poddać swój wybujały egotyzm. Pan w dobrej wierze... przypuśćmy.., zdezertował z wojska... ale dla jakichkolwiek powodów pan to uczynił, szkodzi pan sprawie ogólnej, wyłamując się z pod praw, z pod zobowiązań, przyjętych przez społeczeństwo wobec państwa, które i za jego lepszą przyszłość toczy tę wojnę. Niech pan abstrahuje od tego, że mam gwiazdki na kołnierzu munduru austryjackiego.,, jesteśmy sami... niech pan mówi do mnie jak do obywatela. Od kogo ma pan sankcję, kto pana upoważnił do działania wbrew woli i celom ogółu?

— Czy więc wolą i celem ogółu jest wychwytywanie legjonistów, zbiegłych z pod sztandarów cesarskich? węszenie za nieprawomyślnymi i wydawanie ich Austryjakom i Niemcom? A pan przecież to robi, nie pytając się ogółu... i ma pan, jak mówi, spokojne sumienie. Znienawidzony jest pan w mieście całym, a ma pan spokojne sumienie. Gardzą panem, a ma pan spokojne sumienie.

Nadkomisarz zerwał się z krzesła ale natychmiast pohamował wybuch, nielicujący zgodnością inkwizytora.

— Co? co?

— To tylko mała lekcja etyki — uśmiechnął się drwiąco — w zamian za lekcję, której mi pan udzielił.

Ogarnął go wstręt aż do przesytu. Śmiesznością byłoby dysputować tutaj dłużej... bawić się w misjonarza.

— To coś więcej — dokończył. — Ale ja nie chcę już z panem mówić. Jedno tylko jeszcze zapytanie: Co pan zrobi ze swoim sumieniem, a co ważniejsza, ze sobą, gdy rozleci się ta spruchniała budowla, którą pan nazywa państwem, i gdy przyjdą tutaj ludzie inni, ci właśnie dla których ma pan dzisiaj kryminał i szubienicę?

C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek 28 września o godz. 7 wieczór „Traviata" opera,

Sroda 29 września o godz. 3·30 popoł. „Księżniczka czardasza", operetka.

Sroda 29 września o godz. 7 wieczór „Papierowy kochanek", 3 akty z prologiem.

Czwartek 30 września o godz. 7 wieczór „Aida", opera.

Piątek 1 września o godz. 7 wieczór „Królowa Jadwiga", dramat histor. w 5 aktach (8 obrazach) Józefa Szujskiego — po raz pierwszy.

Sobota 2 października o godz. 3·30 popoł. „Zemsta", komedya.

Sobota 2 października o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Niedziela 3 października o godz. 3·30 popoł. „Pan Poseł", komedya.

Niedziela 3 października o godz. 7 wieczór „Trubadur", opera.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

REFERAT PRASOWY II. Wydziału Sztabu D. O. G. komunikuje: Wielka Rewja artystyczna na cele żołnierza polskiego odbędzie się staraniem Referatu Propagandy II. Wydziału sztabu D. O. G. w sali Sokoła-Macierzy w następną niedzielę t. j. 3 m. m. Udział w przedstawieniu biorą artyści Teatru Miejskiego: Faliszewski, Łozińska, Polański, Cyganik, Tatrzański, Bojanowski i inni. Bliższe szczegóły w afiszach.

UNIWERSYTET LUDOWY im. A. Mickiewicza mieści się obecnie przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. schody I.

Sekretaryat otwarty (do 19-go października włącznie) tylko we wtorki od godz. 6—7 wieczór.

ODCZYT. We środę 29. bm. o godz. 6-tej w kasynie oficerskiem ul. Fredry odbędzie się odczyt mjr. St. Künstlera p. t. "Nasza ofenzywa sierpniowa". Wstęp dla oficerów oraz przedstawicieli prasy wolny.

WPISY NA I. i II. ROK Kursu przygotowawczego do szkoły przemysłowo-uzupełniającej im. T. Czackiego we Lwowie, odbywać się będą codziennie w Dyrekcyi tejże szkoły przy ul. Alembeków 11 (róg Kotlarskiej) od godz. 11-tej do 12-tej przedpołudniem.

Na kursa te uczęszczać mają uczniowie następujących zawodów: lakiernicy, pokostnicy oraz malarze dekoracyjni, pokojowi i szyldów bez względu na narodowość i wyznanie.

Izby rękodzielnicze nie będą udzielały patentów na czeladników bez świadectw ukończenia wspomnianych kursów.

Nauka odbywać się będzie 3 razy tygodniowo, z tego 1 raz w dniu świątecznym.

PRZEPUSTKI CZĘŚCIOWO ZNIESIONE 1) Z dniem 27. września znosi się przymus przepustkowy na terenie D. O. G. Lwów t. j. po wschodnią granicę powiatów Radziechów, Złoczów, Brzeżany, Podhajce, Buczacz a w powiecie Horodenka po linię Dniestru.

Osoby cywilne podróżujące na tym terenie winne być zaopatrzone w poświadczenia tożsamości osoby z fotografią, lub inny dokument wydany przez władzę polityczną.

2) Osoby cywilne pragnące przedsięwziąć z ważnych powodów służbowych lub osobistych podróż do miejscowości wschodniej Małopolski położonych poza wschodnią granicą wymienionych powiatów, muszą posiadać przepustki, jak dotychczas zawizowane przez Ekspozyturę Wydz. II. D. O. G. we Lwowie, ul. Kopernika 36. względnie Ekspozytury w Stryju, Drohobyczu, Stanisławowie i Kołomyi.

WIELKIE ZANIEPOKOJENIE wśród endeków na Kleparowie wywołało założenie tamże w dniu 22. sierpnia oddziału Związku Strzeleckiego pod komendą tow. Cichockiego. Poczciwym kołtunom sfederowanym w M. S. O. nie tyle chodzi jednak o jakieś zasadnicze powody jak o to, żeby członkowie Strzelca nie pobierali ich racyi żywnościowych pobieranych dotąd przez nich ot tak z łaski na pociechę.

O to mogą być spokojni, a zamiast szukać środków przeciwko Związkowi u księdza proboszcza na Kleparowie, niechaj zamówią modły na intencyę... przyjścia do rozumu. Rozum ten nie zawadziłby tym wszystkim, którzy zbałamuceni agitacyą p. Krzysztofowicza "wielkiego majstra od małych fuszek" pełnią jeszcze służbę w tej tak zdezkrydetowanej opinii uczciwego robotnika instytucyi jak M. S. O.

BANKI ZNOWU ODROCZYŁY SWÓJ POWRÓT. Związek banków komunikuje z Krakowa że powrót banków do Lwowa projektowany poprzednio na dzień 29. bm. został o parę dni odroczony ponieważ wagony przeznaczone na ten cel zostały zajęte w ostatniej chwili przez władze wojskowe.

O DEPUTATY ROBOTNICZE. W artykule pomieszczonym wczoraj przez nas w tej sprawie zakradła się pomyłka co do daty przedkładania wykazów zatrudnionych pracowników, a mianowicie wykazy te powinny być złożone w biurze przy ul. Piekarskiej l. 19 III. p. od czwartku do soboty włącznie bieżącego tygodnia, poczem natychmiast wydane zostaną legitymacye (zielone) na pobór kart deputatowych w Związku "Jedność". Wykazy te mają być zaopatrzoone tylko pieczęcią i podpisem firmowym.

Porządek, w jakim z wykazami tymi zgła

Porządek, w jakim z wykazami tymi zgłaszać mają poszczególne zawody, oraz bliższe dane poda komunikat M. B. K., który ukaże się w tych dniach.

O URLOPOWANIE ŻOŁNIERZY. W 205 p. art. ciek. bat. 9. przełożeni nie urlopują żołnierzy ur. w roku 1902, jak to w myśl rozkazu dokonywa się w innych pułkach. Jako powód przełożeni podają datę wczesną branki, lub t. p. Część żołnierzy, która winna być urlopowaną pochodzi ze wsi, gdzie obecnie czeka na nich pilna robota polna. Ten główny pwód powinien zadecydować o pospiesznem załagodzeniu ich prośby.

ZA WIELKA ENERGIA. W maju b. r. zmarł jeden z funkcyonaryuszy Politechniki. W niespełna dwa tygodnie, rektor p. Matakiewicz usunie wypowiedział wdowie p. Katarzynie J. zajmywane w tym budynku mieszkanie Dla braku mieszkań w mieście p. J. nie mogła się wyprowadzić, mimo, że się usilnie starała. Dnia 25. b. m. p. M. bez wypowiedzenia sądowego w krótkiej drodze, bo tylko przy asystencyi jednego funkcyonaryusza magistratu, przemocą kazał rzeczy p. J. przenieść do jednej z piwnic Politechniki. Możnaby sądzić, że dla rodziny zmarłego, który swe życie sterał w służbie rektoratu, należałyby się pewne względy — jeżeli nie współczucie i pomoc.

ZŁODZIEJSKIE FORTELE. W ostatnich dn. kieszonkowcy przebierają się w ubrania wojskowe i grupkami idą na połów. Wczoraj w wozie tramwajowym ŁD jeden z podobnych spryciarzy usiłował wyciągnąć portfel wraz z znaczniejszą gotówką p. Stanisławowi Starczewskiemu, emer. oficyałowi podatkowdemu, zam. w Rzepińcach powiat Buczacz W czas jednak p. St. spostrzegł operującego młodziana i usiłował go ująć. Towarzysze jego nie dopuścili jednak do tego i razem zbiegli. P. Starczewski mając ze sobą pakunki nie mógł ścigać uciekających kieszonkowców.

LINIA TRAMWAJOWA KD jest miejscem stałego „urzędowania dolniarzy" głównie z powodu panującego w niej ścisku pasażerów. Wczoraj skradziono w czasie jazdy p. Bernardowi J. Voglowi z kieszeni kamizelki przekaz banku depozytowego w Czerniowcach na 248 tysięcy koron rumuńskich i korespondencyę, p. Bernardowi Goldsteinowi portfel z 5.000 mk. i dokumentami, p. Stanisławowi Świetlickiemu portfel z 1015 mk. i dokumentami.

ZAMORDOWANIE KONDUKTORA POLAKA. W ub. tygodniu w kolei elektrycznej między Frysztatem a Boguminem, czeski legionarz N. Adamczyk rodem z Lutyni, wszczął kłótnię z konduktorem Dzieżawą z powodu, że D. nie wywoływał przystanków po czesku. Na przystanku Bogumin, gdy Dzieżawa znów po polsku wywołał stacyę, legionarz z tyłu przebił go bagnetem, następnie zbiegł.

KRONIKA KRAKOWSKA. Onegdaj na cmentarzu rakowickim między grobami znaleziono zwłoki mężczyzny, które leżały tu parę dni.

Skonstatowano, że jest to Gerhardt Schlee, kupiec z Białej, który wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Przy zmarłym znaleziono dokumenty osobiste i kilkaset marek.

Przy ul. Basackiej nieznany żołnierz dotknął się przewodu elektrycznego i zginął na miejscu.

PRZEJECHANIE FURĄ. Na placu Gołuchowskich wczoraj popołudniu pewien woźnica przejechał p. Wojciecha Czaluta, liczącego lat 85, który poza licznemi kontuzyami odniósł złamanie żebra

KRADZIEŻE, W wozie tramw. K. D. skradziono p. Henrykowi Kazimirowiczowi portfel z 1.000 mk. i dokumentami. Z ganku II-go piętra. w realności przy ul. Chmielowskiego l. 6 skradziono p. Pauli Kurzowej firankę, wartości 400 marek.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. P. Antoninie Kortowej skradziono ze strychu przy ul. Weteranów l. 6. bieliznę i skórę boksową, wartości 11.500 mk.

Dr. Wilhelmowi Giembskiemu, skradziono z mieszkania przy ul. Kazimierzowskiej l. 37. palto wart. 4.000 mk.

Na placu Halickim pewna kobieta usiłowała skraść torebkę ręczną p. Karolinie Borkiewiczowej. Na policyi złodziejka podała, że nazywa się Anna Zielińska. Okazało się, że jest to nieprawda, przeto zamknięto ją w aresztach policyjnych.

KRAJOWY ZWIĄZEK PORTYERÓW I PERSONALU HOTELOWEGO zawiadamia o Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 28. września 1920 o godz. 7.30 wieczór w sali Pasaż Hausmana nr. 5. 47—1.

MASZYNA SINGERA pierścionkowa do sprzedania w dobrym stanie Zielona 43 I. piętr.

DLA ŻOŁNIERZA NA FRONCIE ZŁOŻYLI: Dwaj żołnierze policyjni, jako nieprzyjęta zapłata za służbę 33 mk. Członkowie straży obyw. Dzielnicy VI. Sekcya I. grupa elektryczna pobrany żołd 140 mk.

NA FUNDUSZ PRASOWY "DZIEN. LUD.": Tow. Trawka 100 mk. Kordasiewicz 5 mk., Zawada z Drohobycza 50 mk.

REIM JULIUSZ zgubił dokumenta osobiste, uczciwy znalazca zechce je oddać do naszej Redakcyi za wynagrodzeniem.

Oświadczenie Grabskiego na konferencyi francuskiej w Brukseli.

BERLIN, 27 września (Pat.). B. K. Dzienniki, podają z Brukseli: Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi, przedstawiciel Polski p. Grabski zwrócił na to uwagę, że Polska od roku 1919 usiłuje wprowadzić równowagę budżetową, atoli wyniki gospodarki podatkowej wobec cyfr budżetu nie mogą dać zadowalającego rezultatu. Cały bowiem budżet polski w ciągu 9 miesięcy wymagać będzie mniej więcej około 48 tysięcy miliardów marek. Co do przyszłych zobowiązań finansowych stoi delegacya polska na tem stanowisku, że zmniejszą się one po odpadnięciu wydatków na materyały wojenne. Spodziewaną jest także poprawa z tego powodu, że odpadnie potrzeba sprowadzania węgla górnośląskiego gdy wynik plebiscytu wypadnie na korzyść Polski.

BRUKSELA, 27 września (Pat.). Havas. Konferencya finansowa przyjęła wewnętrzny regulamin poczem przedstawiciele poszczególnych rządów zaznajamiali konferencyę ze stanem finansowym i przemysłowym swych krajów. Delegacya Polska omawiała sprawę wojny toczonej przez Polskę w obronie wolności narodu i sprawę polepszenia kursu marki polskiej.

P. P. S. przeciw sądom doraźnym.

Komisya wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza, w obecności ministra spraw wojskowych i szefa sztabu gen., przeprowadziła dyskusyę nad interpelacyą posła Libermana w przedmiocie sądów doraźnych. Wyjaśnień udzielał min. Sosnkowki. Dyskusyi nie zakończono.

Tow. pos. Liberman uzasadniał interpelacyę swą w sprawie sądów doraźnych. W dłuższym wywodzie przedstawił błędy i nadużycia, popełnione przez sądy doraźne, zażądał środków dla rewizyi wyroków natychmiastowego wstrzymania wdrożonych procesów i zniesienia sądów doraźnych.

Tow. Marek imieniem P. P. S. zgłosił następujące wnioski:

Komisya wojskowa, trwając na stanowisku suwerenności Sejmu, uchwala:

A. 1) Wstrzymuje się aż do dalszego zarządzenia stosowanie postępowania doraźnego w polu i w kraju względem wojskowych.

2) Tylko na linii frontu dopuszczalnem jest postępowanie doraźne względem osób wojskowych, przyczem należy stosować szeroko akty łaski.

B. Znosi się sądownictwo wojskowe doraźne dla osób cywilnych, a wszystkie sprawy w sądach wojskowych zawisłe, odstępuje się sądom cywilnym do załatwienia.

C. Wstrzymuje się wykonanie wyroków śmierci, zapadłych już w postępowaniu doraźnem, a do dziś dnia niewykonanych.

Poseł Załuska (endek) stwierdził, że Zw. L. N. zasadnicze stanowisko wobec sądów doraźnych określi dopiero po wysłuchaniu deklaracyi rządu i wypowiedział się przeciwko wnioskom posła Marka, zgłaszając wniosek o nieprzerywanie dotychczasowych dochodzeń względem osób, będących w stanie oskarżenia o współudział z nieprzyjacielem.

—•••—

Z sali rozpraw.

Z czasów ukraińskiej inwazyi.

Byli milicyanci ukraińscy. którzy, jak to podawaliśmy, dopuszczali się rabunków na spokojnej ludności Brzuchowic i okolicy, wczoraj wyrokiem trybunału zostali zasądzeni i tak: Dmytro Burda na 6 lat ciężkiego więzienia, Jurko Wyresta na 5, Jan Rak na 4, Stefan Wygor na 1 rok, Michał Michuła na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

W myśl amnestyi Naczelnika Państwa darowano im jedną trzecią z przyznanej kary, oraz wliczono im areszt śledczy, trwający od zeszłego roku. Michała Kardosa uwolniono od winy i kary. Zasądzony Wyrosta wniósł zażalenie nieważności, pierwszy i trzeci, zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Szpieg bolszewicki.

Daniel Owczarz, poddany rosyjski, mając sfałszowany dokument podróży na nazwisko Iwana Frączka, w czasie inwazyi bolszewickiej przeszedł front pod Przemyślanami, skąd następnie przybył do Lwowa.

Tu nieznajomego zaprosił na obiad i ofiarował mu 2.000 mk. za dostarczenie mu dokumentu podróży, ponieważ swój wystawiony przez bolszewików zniszczył. Jednakowoż wkrótce patrol wojskowy aresztował go i odprowadził do sądu wojskowego.

Przy przedwczorajszej rozprawie Owczarz oświadczył, że od władz bolszewickich dostał polecenie szpiegowania, lecz nie miał zamiaru powracać do raju bolszewickiego.

Trybunał sądu doraźnego, po przeprowadzonej rozprawie uchwalił zmienić się na zwyczajny i skazał O. na 5 lat więzienia. Po odczytaniu wyroku zasądzony przechodził podwójne emocye, zrazu uciechę, że nie został skazany na śmierć, za co złożył podziękowanie trybunałowi, następnie wyraził zdziwienie, że został zasądzony, gdyż do wszystkiego się przyznał. Rozprawie przewodniczył kap. dr. Senissen, osk. dr. Epstein, bronił dr. Korczyński, protokołował sierżant Kay.

Różne.

REPRESYE PRASOWE W WARSZAWIE. Decyzya komisarza rządu na m. st. Warszawę, na mocy art. 6-go rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 19. lipca 1920 r. za nieprzedstawienie notatek i artykułów dotyczących wojska i spraw Obrony Państwa do cenzury prewencyjnej skazano na karę grzywny: redaktora czasopisma "Der Moment" (Nr. 99 i 101) p. Szulima Hersza Priluckiego — 1.000 mk. i 500 mk.; redaktora "Naszego Kuryera" (Nr. 232 i 210) p. Szaję Lebenbauma 1.000 mk. i 3.000 mk.; redaktora "Rzeczypospolitej" (Nr. 73, 83, 88); p. Stanisława Strzetelskiego dwa razy po 2.000 mk. i raz 3.000 mk.; redaktora "Hacefiry" (Nr. 190), p. Stanisława Sokołowa — 30.000 mk.; redaktora "Myśli Niepodległej (Nr. 516) p. Andrzeja Niemojewskiego 3.000 mk.; redaktora "Swobody" (Nr. 35), p. Aleksandra Juniosza-Gzowskiego — 1.000 mk.; redaktora "Kurjera Warszawskiego" (Nr. 243), p. Konrada Olchowicza — 1.000 mk.; redaktora "Kurjera Porannego" (Nr. 226) p. Feliksa Ludwika Fryzego — 1.000 mk.; redaktora "Narodu" (Nr. 149), p. Tadeusza Szpotańskiego — 1.000 mk.; redaktora "Gazety Porannej" (Nr. 214, 219, 225; 230; i 232); p. Antoniego Sadzewicza — 500 mk., trzy razy po 1.000 mk. i raz 5.000 mk.; redaktora "Gazety Warszawskiej" (Nr. 235 i 240), p. Zygmunta Wasilewskiego — 500 mk. i 1000 mk.

Nadto decyzya komisarza rządu na m. st. Warszawę na zasadzie art. 6-go Rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 19. lipca r. b. za nieprzedstawienie wojskowej cenzurze prewencyjnej artykułu p. t. "Komunikiem" o treści podrywającej autorytet Naczelnego Dowództwa, skazano Andrzeja Niemojewskiego, redaktora "Myśli Niepodległej" na karę grzywny marek 30.000.

Lwowskie banki i ich dyrektorowie

W czasach najgorszych, w czasach zgrozy i ogólnej trwogi gdy lud pracujący chwycił za broń, by obronić Ojczyznę przed ostatnim już krokiem nieprzyjaciela w jego celu — ci, którzy powinni byli stać na czele i świecić przykładem — poza garstką — reszta zaś świeciła ciągle i zawsze tylko po kawiarniach, zebraniach, naradach; delegacyach, przyjęciach wreszcie spakowała manatki by skryć się spokojnie w zachodniej Małopolsce. Do tych należą w pierwszej mierze dyrektorowie lwowskich banków. Jak najostrzej należy napiętnować, że ani jeden dyrektor lub zastępca nie zgłosił się do wojska dobrowolnie, chociaż uczynili to nawet posłowie. Panowie dyrektorowie banków mają przecież dobre głowy i węch. Już w czasach gorących, w czasach agitacyi by się nie narażać na drwiny ze strony publiczności za "cywila-łazika" czmychnęli dawno do Krakowa i z tamtąd już telefonicznie załatwiali ewakuacyę banków. Do wojska wstąpić przecież nie mogli, są bowiem odpowiedzialni za interesa depozyta, pieniądze itd. — i gdzież tacy ludzie pobierający kilkunastotysięczne płace miesięcznie, tantyemy, prowadzący setki interesów iście paskarskich mogą oderwać się od tych interesów i leźć w okopy, brudne; opluga wione — nieuaperfumowane nawet i bez foteli i narażać się na śmierć w obronie Ojczyzny. Przecież ich ojczyzna tam gdzie bank, a on może być nawet w Honolulu. Ci panowie wszędzie zajadą w sypialnych wagonach a w polu przecież podobno niema jeszcze sypialnych wagonów? — By jednak ktoś, broń Boże nie zarzucił im tchórzostwa i to sprawiedliwego, ogłosili poprostu w dziennikach, że banki i dyrektorowie, jak urzędowały tak i nadal urzędują. Wierutna podła blaga. Urzędowali ale tylko urzędnicy ci, którzy poczuwając się do obowiązku patryotycznego nie stchórzyli i nie uciekli ale wytrwali na stanowisku pełniąc służbę obywatelską. Tylko jeden jedyny dyrektor p. L. pozostał we Lwowie, reszta zaś uciekła, zabierając ze sobą nieliczną rzeszę urzędników. Rozumie się, płacili sobie dyety po kilkaset marek dziennie, tak, że miesięczna ich płaca i urzędników ewakuowanych równała się prawie miesięcznej płacy pobieranej we Lwowie, mimo że życie w Krakowie było o połowę tańsze. Urzędnikom zaś pozostałym we Lwowie wypłacono 3—6 mies. płacę. Rozumie się, że płace te wskutek prawie 100 proc. podskoczenia cen artykułów spożywczych podczas grozy wojennej wystarczyły zaledwie (uwzględniając że nikt nie chciał nic już skredytować!) na 5—6 tygodni, bo licząc, że średnia rodzina urzędnicza potrzebuje dziennie około 200 mk. zarabia natomiast przeciętnie 2000—4000 mk. miesięcznie.

Na prośbę urzędników skierowaną przez Związek do Związku dyrektorów banków o wypłatę dalszych bieżących płac, a wypłacone płace wziąć jako zaliczkę ściągalną, tembardziej, że miały one być jako fundusz, dyrektorowie kategorycznie odmówili i zagrozili rozpędzieniem personalu lwowskiego.

Postępek godny rzeczywiście napiętnowania no ale trudno, jacy patryoci — tacy przełożeni.

Jeden z bankowców.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Wiec pracowników biurowych i ruchowych P. K. P. całej Małopolski.

LWÓW, dnia 28. września.

Ze wszystkich pracowników kolejowych pod względem organizacyi, najgorzej stoją pracownicy biurowi. Ta słaba organizacya biurowych odbiła się w znacznym stopniu na regulacyi płac tej kategoryi.

Zrozumieli to pracownicy i rozpoczęli pracę nad podniesieniem organizacyi swojej, aby przez silną organizacyę w jednym związku z ogółem pracowników, wspólnemi siłami odeprzeć zamach na prawo i przyszłość biurowych a względnie ogółu pracowników kolejowych. W tym celu komitet złożony z członków obu związków i pracowników stojących dotychczas po za związkami, zwołał wiec pracowników biurowych i ruchowych przy polskich kolejach państwowych, w całej Małopolsce który się odbył dnia 25. bm. w sali Sokoła II we Lwowie przy współudziale kolegów z okręgu Dyrekcyi stanisławowskiej i krakowskiej, lwowskiej oraz delegatów obu związków wszystkich kół w całej Małopolsce.

Wiec był tak tłumny i liczny, że sala Sokoła II wraz z wszystkiemi ubikacyami i korytarzami była za małą, tak, że około 1000 uczestników musiało odejść z powodu braku miejsca.

Wiec zagaił kol. **Zielonka**, wyłuszczając powody zwołania wiecu, poczem wybrano na przewodniczącego inż. p. **Gojczaka** naczelnika lwowskich warsztatów kolejowych na następców kolegów **Zajączkowskiego** ze Lwowa i **Muszyńskiego**, delegata ze Stryja, na sekretarzy kol. **Neczasa** i **Dolanowicza**.

Pierwszy zabrał głos referent wiecu koleg. tow. **Maxamin**, kreśląc w krótkich słowach cel wiecu, a mianowicie, ujednostajnienie postulatów biuralistów, w celu przedłużenia ich za pośrednictwem związków ministerstwa. Omawia sprawę regulacyi zasadniczo porównując ją z regulacyami policyi, nauczycieli, sędziów, profesorów. Następnie przedstawia pracę Związku Z. Z. K. w sprawie regulacyi i dodatku drożyźnianego. Zaznacza, że przez brak organizacyi wśród biuralistów obrona ich jest prawie, że niemożliwą nawołuje do organizowania się wspólnie z robotnikiem. W końcu żąda **cofnięcia całej regulacyi** aż do zawarcia pokoju i do uregulowania stosunków handlowych i monetarnych, oraz do wydania pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej.

Następnie zabrał głos kol. **Zielonka**, odczytujec rezolucye ułożone przez komitet, poczem przewodniczący otworzył dyskusyę. Zabierali głos: kol. **Ziołowski** delegat P. Z. K. z Krakowa, który objaśnia złe strony tej regulacyi i przeznacza, przemawia za odrzuceniem jej: kol. **Poszmurny** delegat ze Stryja, przemawia za odrzuceniem regulacyi.

Tow. **Schindler** delegat Z. Z. K. wspomina o powodach rozbicia pracowników na dwa obozy przez karyerowiczowską jednostkę ze Lwowa li tylko dla swoich osobistych celów, co jest powodem słabej organizacyi, zaznaczając, że nauczyciele, policya, sędziowie i inni pracownicy państwowi mają tylko jedną organizacyę i to ich przy regulacyi uratowało. Przemawia przeciwko regulacyi i za odrzuceniem jej.

Kol. **Gelbart**, delegat pensyonistów, rencistów i wdów, prosi o poparcie pensyonistów i wdów w ich pracach około regulacyi; powiada, że regulacya jest przedwczesną, trzeba ją odliczyć aż do uregulowania waluty i stosunków handlowych, a żądać teraz tyle, aby módz żyć. W końcu zaznacza, że autorami naszej regulacyi są panowie z Małopolski i tych ludzi musi się napiętnować, a szczególnie p. Bierońskiego recte Birnbauma.

Tow. **Lang**, delegat Z. Z. K. przemawia za organizowaniem się, odrzuceniem regulacyi i za tymczasową wypłatą 3 i pół dotychczasowego miesięcznego uposażenia.

Kol. **Łukasiewicz**, delegat P. Z. K. przemawia za odrzuceniem regulacyi i wspólną pracą dalej.

Przemawiali kk. Gulewicz i Hammer, poczem zabrał głos ponownie tow. **Maxamin**, stawiając następujące rezolucye:

1. Zgromadzeni pracownicy kolejowi całej Małopolski w sali Sokoła II. we Lwowie w sobotę dnia 25 bm. przy współudziale obudwu związków i przedstawiciele związku emerytów i przedstawiciela związku emerytów i rencistów, **oświadczają się za odroczeniem tej regulacyi płac aż do zawarcia pokoju i uregulowania stosunków handlowych i monetarnych.**

Dalszą akcyę w sprawie regulacyi płac **oddają w ręce związków Z. Z. K., P. Z. K. i Związkowi emerytów.** Polecają wszystkiem trzem związkom porozumienie się za pośrednictwem wybranego komitatu. Motywy odroczenia regulacyi poda wybrany komitet.

2. Zgromadzeni proszą obydwa związki o zwołanie zgromadzenia ogółu prawników w całej Małopolsce w celu uchwalenia rezolucyi odroczenia regulacyi płac.

Rezolucya kol. tow. Schindlera:

3. Z regulacyą płac prawników czynnych musi wyjść równocześnie regulacya płac dla rencistów, emerytów, wdów i sierót.

4. Rezolucya kol. tow. Maximina:

Zgromadzeni proszą obydwa Związki, ażeby emerytom i wdowom, będącym w czynnej służbie kolejowej wypłacano wynagrodzenie takie, jakie odpowiadają wszystkiem innym pracownikom w czynnej służbie mniej dodatek drożyźniany, jaki jest przywiązany do emerytury lub pensyi wdowiej.

Wszystkie rezolucye zostały jednogłośnie uchwalone, poczem przystąpino do wyboru członków komitetu.

Do komitetu wybrano kol.: Zielonka, Łukasiewicz Dolanowicz, Maxamin; Neczas; Neuhoff; Supper Brennerówna.

Po wyborze spokojnie i poważnie obrady zakończono.

Przewodniczący podziękował za udział tak liczny kolegów, żałując, że sala nie mogła wszystkich kolegów pomieścić, poczem, ten imponujący wiec rozwiązano.

Nadesłane telegramy: Nowy Sącz, Stary Sącz z okolicami w imieniu pracowników biurowych. Tarnów i okolice w imieniu 250 pracowników, Stanisławów, Kołomyja i Delatyn w imieniu wszystkich pracowników na tych przestrzeniach.. Treść wszystkich solidaryzowała się z uchwałami wiecu.

—•••—

Komunikaty.

INWALIDZI! Jawcie się wszyscy solidarnie, jak jeden mąż na Dorocznem Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu członków stowarzyszenia Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, które odbędzie się w niedzielę dnia 3. październikа 1920 o godzinie 3-ciej p. popołudniu w lokalu Stowarzyszenia ul. Ochronek 1.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Zebranie w sprawie deputatów odbędzie się w środę 29. września o godz. 10-tej przedpołudniem w sali Zw. Metalowców, Ormiańska 31 I. p.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY: Zaprasza się na poufne zebranie, które odbędzie się we środę 29. bm. o godz. 10. rano w lokalu Rynek 8. Porządek dzienny sprawa przystąpienia do konsumu 48—2.

KOMITET ZABAWOWY ZWIĄZKU PRAC. KOLEJOWYCH we Lwowie, rozpoczyna z dn. 2. października lekcye tańców w sali własnej Grodecka 69. Wpisy przyjmuje się od 30. września 1. i 2. października od 6—8-mej wieczór.

1127. Komitet.

—•••—

Wakacye nad zatoką Pucką. [3]

III.]

Żyje wśród nich wogóle wiele wyrażeń i zwyczajów dawnych, np. zapowiedzi ślubne ogłasza się w kościołach w następujących słowach: „Sławetny Juliusz Konkol, młodzian ze Swarzewa z panną Maryą Grenkowską“... itd.

Nazwiska Kaszubów są w znacznej części wykoszlawione przez pisownię niemiecką. W petycyi, wniesionej przez rybaków z półwyspu Hela w sprawie budowy portu rybackiego, znajdujemy takie nazwiska: Franz Walaszkowski, Josef Glowczewski, Karl Kaletha, Albert Konkol (Wojciech Kąkol), Johan Nadelski, Julius Pantschocha (Pończocha). Johann Janolewitsch, Albert Katschor (Wojciech Kaczor), Johann Karschnia, Anton Grenkowsky, Julius Jagelski, Franz Kapitzki, Leo Wujewsky itd. itd.

Poza wsią Chałupami, czyli Ceynową, leżą na półwyspie: Kusfeld, Jastarnia, Bór i Hela.

Zamieszkałe są wyłącznie przez rybaków, żyjących tylko z rybołostwa.

Rybołostwo na wybrzeżu polskiem.

Mało jeszcze zna Polska, zwłaszcza odleglejsze jej dzielnice stosunki w kraju nadbrzeżnym.

Rozumiemy wszyscy nagół, że wielki skarb **wielkie dobro zyskaliśmy przez kawał przestrzeni morskiej; jednak przedewszystkiem zbawiennem** byłoby uświadomić sobie, że dobro to wymaga, by jaknajprędzej szczerze się niem zająć, nie zaniedbać niczego, co w naszej mocy, aby zapewnić życie i rozkwit tej krainie, a przez to korzyść całej Polsce.

Jakże przedstawia się obecnie rybołostwo na Pomorzu?

Niestety niema warunków pomyślnych.

Przedewszystkiem odcięcie od dawnych centr zbytu, utrudnienie i zakazy wywozu ryb na dawne targi, nieuregulowana komunikacya z nowemi centrami polskiemi, wszystko to odbija się niekorzystnie na rybołostwie. Pozatem odczuwają rybacy brak benzolu, ropy i smarów do łodzi motorowych oraz soli, potrzebnej do solenia towaru.

Twierdzić można stanowczo, że utworzenie np. w Pucku wielkiej składnicy gdzieby zaopatrzeć się można w te artykuły, podbiłoby rybaków bardzo silnie i usposobiło nader wdzięcznie.

Najliczniejszą rybą są tu stornie czyli flądry („flundrami“ przez Kaszubów zwane). także łososie, węgorze, okonie, szczupaki i breitlingi.

Sezon w Pucku.

Puck nie jest miejscowością kąpielową w ścisłem znaczeniu — nie ma bowiem dogodnej plaży, jako leżący nad zatoką, która nie szczyci się wielką falą. Brzeg piaszczysty jest tu tak wąski, że nie nadaje się zupełnie do stworzenia uzdrojowiska na wielką skalę, jak to np. Niemcy stworzyli w Sobotach (Zoppot) gdzie na ogromnej złocistej przestrzeni nadbrzeżnej i na lazurach morza migają setki i tysiące różnobarwnych kostyumów, w promieniach słońca igra moc dzieci, a cała miejscowość aż huczy spotęgowanym ruchem i życiem. Podobną przyszłość na naszem wybrzeżu posiada Gdynia, oraz wogóle cały brzeg „wielkiego morza“.

Jednak i Puck mieć będzie zawsze swój „sezon“. To cudownie czyste nadmorskie powietrze, spokój, rytmiczny szmer fal i kąpiel odżywcza, słusznie ściągać będą rokrocznie całe plejady letników.

Przybyli oni do Pucka w znacznej liczbie już i obecnego lata. Naturalnie, zainteresowanie miejscowych było niemałe. Z największym jednak zachwytem patrzyły mieszczki puckie na urocze i eleganckie kobietki z Warszawy, Lwowa i innych centr polskich i znać gust przy ciężkich Niemek, które dotąd obserwowały, oceniły dziś bardzo krytycznie, bo jak opowiada, jeden z rybaków córki i żony Puccan oświadczają stanowczo, że „w tych butach“ dłużej już chodzić nie będą, że z domu nie wyjdą, dopóki nie będą miały tak zgrabnych nóżek i okryć, jak Warszawianki. (m. h.)

C. d. n.

—•••—

U podrzutków i sierot.

Czy chcecie wiedzieć, co znaczy otrzeć łzy niedoli dziecięcej? Pójdźcie, poprowadzę was do wspaniałych komnat zaczarowanego zamku przy ul. Kadeckiej, gdzie dziecięta drobne, wydarte nędzy, uwolnione od głodu zimna i cierpień śnią sny cudowne o szczęściu, jakie dotychczas nie było ich udziałem. Nie sny to, ale już rzeczywistość. Odkąd otwarły się przed tą biedotą wrota onego zamku zaczarowanego, już się skończył smutek a zaczęły się dni jasne i słoneczne.

* * *

W niedzielę zwiedziłam zakłady miejskie dla sierot i podrzutków takim olbrzymim wysiłkiem miasta Lwowa zbudowane. W najzdrowszej okolicy Lwowa, na wzgórzu kadeckiem stanęły owe budynki. Nie wszystkie one gotowe. Pod dachem już są, ale miasto w obecnej chwili nie może sobie pozwolić na ich wykończenie, bo na to potrzeba jeszcze najmniej 20 milionów marek. Ale ukończony już jest zakład dla niemowiąt oraz dzieci od lat mniejwięcej dwu do sześciu. Więc czemprędzej je przeprowadzono z niehygienicznego budynku przy ul. Łyczakowskiej.

Tu białość, czystość aż w oczy bije. Wspaniałe jasne sale, w nich łóżeczka miniaturowe, bieluchne. Otulone w niebieskie miękkie kołderki śpią sobie niemowlęta pod czujnem okiem matek. Na razie jest ich około 30. 15 matek je karmi. Karmią własne dzieci, a obok nich takie, których się matka wyrodna wyrzekła. Podrzutki!

Tu w tych ciepłych słonecznych salach znalazły schronienie, tu pierwsze kroki stawiać będą. Niektóre mizerne, choroba angielska je żera, ale najwięcej pyzatych, tęgich malców, głośno dopominających się o... mamę. A ta mama, wszystko jedno, czy cudza, czy własna, miłośnie ogarnia taką drobinkę, nakarmi je, nasyci, uspokoi. Matki te, to także najczęściej rozbitki życiowe. Tu wdowa, która jedno dziecko własne oddała "między ludzi" a sama znalazła w zakładzie przytułek, inna znowu "wykolejona", nikt tu jej jednak nie dokuczy, nikt nie wyśmieje, nikt nie wyzyska. Nie otrzymują wprawdzie w zakładzie żadnej płacy, ale za to całe utrzymanie, za to do pewnego stopnia zawód w przyszłości. Będzie tu dla nich utworzony kurs praktyczny, będą się uczyły w wolnych od zajęć przy dziecku godzinach krawieczyzny, szycia białej bielizny, gotowania zresztą tego, do czego która będzie miała zamiłowanie. Dla matek są osobne sypialnie, osobne łazienki. Dla świeżo przybyłych tak matek jak dzieci są separatki, w których przebywają, aż do sprawdzenia, że są zdrowe.

Gdy przechodziłam kurytarzem, doszedł mnie gwar głosów dziecięcych. Znowu inna sala, — zabawowa. Pod kierunkiem zakonnicy dzieci bawią się wesoło. Są tam dwulatki i sześciolatki, a wszystko razem szczebiocze beztroskliwie. Jakże się cieszyć nie mają, kiedy tak niedawno jeszcze zła matka biła je, głodziła, a tu ich nikt nie ukrzywdzi, owszem nakarmi i zabawi. Jest tego drobiazgu w tej chwili także 30.

Z separatki wybiega dwoje dzieci na kurytarz.

— Dlaczego to odosobnienie — pytam.

— Dlatego — odpowiada przełożona zakonnica — że dziś dopiero przyszły. Musi lekarz p. dr. Popielska wpierw sprawdzić, czy nie przyniosły z sobą zakaźnej choroby.

Więc nowi przybysze. I oto dowiaduję się o tragedyi tych dwojga dzieci. Młodsze, dwuletnie przyprowadził plutonowy, który je znalazł w bramie domu jakiegoś przy ul. Jabłonowskich, gdzie płakało biedactwo. Mama porzuciła je. Dziecko tak było objedzone przez wszy, że aż mu się rany na ciałku mizernem utworzyły. Tu je ostrzyżono, ubrano w czystą bieliznę i odzież. Już szczęśliwe.

Dziecko starsze znaleziono pod bramą zakładu. Może czteroletnie.

— Mama uciekła do lasu — płakało dziecko — tu mnie pod płotem zostawiła, a sama do lasu uciekła...

Czyż nie temat do bajki?

Dużo, dużo tematu do strasznych bajek mogą dać te młode życia dziecięce...

Gdy się znajdą pieniądze na wykończenie dalszych pawilonów otworzą się wrota i dla innych dzieci, dla sierot, które obecnie przebywają w starym zakładzie przy ul. Zielonej.

Jak mię informował p. wicepr. Obirek — który z największą gorliwością zajmuje się tą niesłychanie potrzebną instytucyą — przewidziane jest miejsce dla 100 niemowląt, dalej dla 250 sierot, które znajdą tu opiekę aż do zdobycia chleba.

Zakłady są zbudowane wedle najnowszych zasad hygienicznych niezawodnie będą wzorem dla całej Polski, bo chyba równego w Polsce niema.

Na razie opiekuje się dziećmi 10 zakonnic, które dotychczas opiekowały się podrzutkami przy ul. Łyczakowskiej. 8 z tych sióstr przejdzie specyalny kurs pielęgniarski, aby mogły fachowo zajmować się dziećmi. Kierownikiem zakładu jest p. Wunsch, dyrektor miejskiego zakładu sierot.

Pod dachem jest już pawilon dla sierot, budynek gospodarczy szpital, budynek kwarantannowy, lecz ażeby je wykończyć i urządzić, na to potrzeba jeszcze 20 milionów marek. Kasy miasta świecą pustkami. Rząd więc powinien pospieszyć z pomocą. Wszakże miasto wyręcza w tym względzie rząd, który musi się zajmować bezdomnemi dziećmi.

W najbliższym czasie ma nastąpić poświęcenie już otwartych pawilonów. Zapewne znajdą się tam delegaci rządu, którzy którzy przedstawią potem decydującym czynnikom, że tak wiekopomnej roboty nie wolno zostawić w połowie.

A.

—•◦•—

Wszechpolski działacz — defraudantem.

Polskie towarzystwo pedagogiczne obok skupiania nauczycieli szkół powszechnych w swojem łonie, zajmuje się od chwili swojego powstania wydawaniem książek szkolnych.

Po okresie świetnego rozwoju, z ustąpieniem pierwotnych prezesów i dyrektorów Towarzystwo pedagogiczne w ostatniem lat dziesiątku stało się domeną endeckiej kliki.

Dyrektorem P. T. P. do ostatnich dni sierpnia był znany „ideowiec" wszechpolski p. Michał Siczyński, nauczyciel ludowy.

P. Siczyński został przed laty wysunięty przez swoich kolegów na dyrektora P. T. P. jako że wdawał im się do tego celu najodpowiedniejszy.

Srodze jednak zawiódł swoich przyjaciół.

Pomijamy to, że w ciągu swojego kilkuletniego urzędowania był zarozumiały i despotyczny ważniejsza, że zdefraudował cały niemal majątek Pol. Tow. Ped.!

Przed 1. sierpnia zgłosił się p. Siczyński w szeregi ochotniczej armii. Od tego też czasu nastąpił zwrot w dotychczasowych przyjaciół p. Siczyńskiego w pojmowaniu jego uczciwej działalności.

Oto jak wykazały książki kasowe p. Siczyński, dyr. P. T. P., mimo że dyrektorowie dotychczas nie byli honorowani za swoją pracę, — pobrał z kasy tow. 34.000 Mp. jako „należytość za żmudną i uczciwą pracę".

Nie koniec na tem.

Skrupulatne poszukiwania w książkach kasowych wykazały, że p. Siczyński wydrukował szereg książek nakładu P. T. P. w kilku drukarniach lwowskich, nie płacąc naturalnie za druk i papier, następnie książki te oprawione u introligatora (również nie zapłacone) sprzedał — a pieniądze schował do swojej kieszeni.

Samych rachunków drukarskich i introligatorskich nie zapłaconych znaleziono na przeszło 250.000 Mp. A jaką szkodę poniosło P. T. P.? Dochodzi ona zapewne do miliona Mp. jeżeli tylko ćwierć miliona kosztował druk i oprawa.

Główną winę ponosi tu Zarząd, który nie kontrolował gospodarki Siczyńskiego, pokładając w nim pełne zaufanie niedopuszczając jednak nikogo do objęcia kasy, bo „nie widział odpowiednich ludzi godnych zaufania".

Obecnie jak nas informują p. Siczyński jest w niewoli bolszewickiej, z której kto wie, czy tak rychło zechce powrócić. W każdym razie rujnując materyalnie Tow. Pedag., które z trudem tylko zdoła pokryć wyrządzone przez „ideowego" dyrektora straty, potrafił spalić za sobą mosty.

Adres m. Warszawy do Millerands.

WARSZAWA, 26 września (Pat.). Prezydent miasta i prezydent rady miejskiej wysłali do prezydenta republiki francuskiej depeszę treści następującej: Mamy zaszczyt przesłać w imieniu Warszawy stolicy naszej wyrazy czci i radości z powodu wyboru szan. Pana na prezydenta republiki.

—•◦•—

Strejk górników w Anglii odłożony.

HORSEA, 26 września (Pat.). Radio. Anglia odetchnęła z chwilą oznajmienia, że strejk górniczy został odłożony. Gazety są pełne słów uznania dla sposobu, w jaki rząd prowadził pertraktacye z robotnikami i podnoszą głównie zasługi trzech mężów, których taktowne i rzeczowe prowadzenie dyskusyi przyczyniło się do zażegnania niebezpieczeństwa. Są nimi Robert Horne, Robert Smillie, przewodniczący górników i Lloyd George.

Z sali koncertowej.

EGON PETRI

(Dwa pożegnalne koncerty we Lwowie).

II.

Krótka próba syntezy na jaką pozwalają szczupłe ramy politycznego przeważnie dziennika w znacznej jednak mierze ułatwia nam przegląd obfitego programu obu koncertów.

Zaznaczyć należy przedewszystkiem, że każdy stanowił całość zamkniętą, a nie, jak należało oczekiwać, drugi miał być dalszym ciągiem pierwszego. Wrażenie na masie, na ogóle publiczności tak ułożone jednak programy pozostawiły milsze, a o to zdaje się głównie koncertantowi chodziło.

Rozpoczęcie mozartowskiem „Andantino" z IX koncertu, opracowanem przez Busoni'ego i zaraz obok umieszczenie tegoż Busoni'ego „Fantasia contrappuntistica" na niezbyt szczęśliwie dobranym, gdyż zbyt jednostajnym temacie bachowskim, zdradza aż nazbyt jaskrawe gdzie szukać mamy wzorów, przyświecających mistrzowi. Jeśli ta część I koncertu nie porwała sali, przyczyn szukać należy w zupełnem nieprzygotowaniu słuchaczy do odbierania tego rodzaju „współczesnych" wrażeń muzycznych. Przypomnijmy sobie tylko jak reagowała muzykalna publiczność na pierwsze pseudo-kakofonie Strauss'a, Reger'a, a choćby i niewinnego pod tym względem Debussi'ego. Dla nas, wychowywanych zdala od wielkiej areny muzycznej na romantycznych, śpiewnych pierwiastkach, akord, nierozwiązujący się natychmiast harmonicznie, nie daje zadowolenia, nuży i rozdrażnia. A już temat bachowski, który nie tylko mógł był zostać u Bacha, lecz i nie wyglądać po za granice jego ojczyzny wraz z innymi, zresztą bardzo szacownymi w czasie studyów jego wysiłkami kompozytorskimi, temat ten nieskończenie nudny, maltretujący wieczną fugą oblepił jak lepka glina koronkę architektoniczną Busoni'ego.

Petri grał to doskonale.

Druga i trzecia część I koncertu nie pozwalała ani przez chwilę zapominać że mamy przed sobą mistrza stojącego bezsprzecznie u szczytu sztuki wirtuozowskiej, umiejącego nie tylko wydobywać z poszczególnych części utworu należyty wyraz ale, co ważniejsze, a tak rzadko u wirtuozów spotykane, wniknąć w myśl i głębię całości. Mówię tu o „Bénédiction de Dieu dans la solitude" Liszt'a z połowy ubiegłego stulecia (1853).

Jeśli się nie jest głęboko wierzącym, trzeba być (a już szczególniej na estradzie przed niesforną masą) wielkim artystą, aby tak zagrać ten utwór.

(d. n.).

OGŁOSZENIA.

Pierwsza lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego — Lwów, Króla Leszczyńskiego l. 9, boczna Gródeckiej — przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 217—

Ekspozytura budowlana buczacka ewakuowana w Rudniku n/S. wzywa swoich urzędników do podania adresu obecnego miejsca swego pobytu.

Ciekawo powieści! wypożycza Czytelnia „VITA" Pasaż Hausmanna 8, I. p. Abonament miesięczny 15 Mk. — Kupujemy książki treści beletrystycznej lub naukowej pojedynczo oraz całe księgozbiory.

Jadalnie, sypielnie, meble biurowe, kredensy, szafy, otomany, łóżka, stoły, krzesła i różne inne przedmioty okazyjnie „Doroteum" ul. Sapiehy 34.

Futra przerabia, farbuje chemicznie, kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży Władysław Solik, obecnie Lwów, ul. Chorążczyzny 5, drugie piętro róg Akademickiej.

Kazimierz Goldman jednor. plut. słuchacz akademii weter. zgubił legitymacyę akademicką. Znalazcę uprasza się o złożenie legitymacyi w Admin. „Dziennika Ludowego".

Ochraniacze z przedwojennej skóry wyrabia, nabija i sprzedaje na sztuki LWÓW, JAGIELOŃSKA 16.

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony **Tworzyjański** gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników składnica Lwów Kościelna 8, gmach Izby Rękodzielniczej.

Dwóch blacharzy zdolnych poszukuje firma Cwenarski Stanisław, Lwów, Staszica 5. Chłopaków tylko polskich przyjmie do nauki z umieszczeniem w bursie.

Kapelusze damskie, męskie i dziecinne przyjmuje do przerabiania i farbowania po niskich cenach

KAROL WEISS Lwów, Dominikańska 5. parter w sieniach. W koniecznych wypadkach przerabia w ciągu 24 godzin.

Dochodzącą do wszystkiego, zaraz przyjmę. — Płaca miesięczna 120 Mk z wiktem. Bliższa wiadomość przy ul. Król. Jadwigi l. 10, I. piętro, drzwi Nr. 4, między godz. 11—1 i 3—5 popołudniu.

Ceny najwyższe za używane meble i inne przedmioty płacie „Doroteum" Sapiehy 34.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 872—26

Były elew kliniki wiedeńskiej
Dr. MICHAŁ SALPETER
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych
ord. od 8—9 i od 12—6 Lwów, Sykstuska 17.

Chłopca do posług i posyłek natychmiast przyjmie drukarnia A. Goldmana, ul. Sykstuska 19.

ADOLF KOSKE
Restauracya i Kawiarnia
Nowy Świat.
Codziennie koncert muzyki salonowej tamże obiady reklamowe z trzech dań od godz. 12-tej do 2-giej po 35 Mk. na żądanie do menażek. Wszystko na świeżem maśle. — Bilardy karambolowe. — Do dyspozycyi pisma krajowe i zagraniczne.
Lokal otwarty do godz. 11-tej w nocy.

Wielkie przedsiębiorstwo naftowe w Borysławiu
poszukuje
zdolnego i doświadczonego kalkulanta
dla swych warsztatów **w Tustanowicach.** — Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków należy adresować pod
„Premier Spółka Naftowa z ogr. por. w Borysławiu".

Papy dachowej, łupku asbestowego, gontów i innych materyałów budowlanych dostarczają natychmiast **Horszowski i Ska** Lwów, Łyczakowska 32.

PANOWIE,
którzy się sami golą aparatem „Gillette" lub t. p. używają wyśmienite nożyki do tychże znanej marki
„SALFERS"
najtańsze i najlepsze w obecnym czasie. Kto o tem wątpi raczy się przekonać.
Wyłączny skład:
Dom handlowy, S. FEDERA Lwów, Sykstuska 7.
Powołującym się na to ogłoszenie 10% rabatu.

NAJPIĘKNIEJSZE KAPELUSZE
damskie, męskie i dziecinne po cenach fabrycznych poleca:
I-SZA KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY
RUDOLFA HEUWELTA
Lwów, Balonowa 3.
Wszelkie przeróbki damskie i męskie wykonuje na najnowsze formy bardzo starannie.

Od roku 1830 istniejący
HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, ul. Rutowskiego 3
poleca:
HERBATĘ ANGIELSKĄ
w najprzedniejszych gatunkach.

DENTYSTA-LEKARZ
Dr. Jakób Owiński
Pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

Fabryka farb i ultramaryny
Ch. Perlmutter
Lwów, Słoneczna 26, poleca swój wyrób: najlepszą i najwydatniejszą farbkę do wapna
„OOOO z Kurką"
najlepszą i najwydatniejszą farbkę do bielizny w proszkach, w woreczkach, w gałkach i **„Indygo papier".**

DOKUCZLIWE i PRZYKRE
ŚWIERZBY
występujące jako krosty usuwa
MAŚĆ Dr. HELMERICHA
CENA: 10 Mk., 20 Mk i 30 Mk.
MYDŁO DO TEGO: 7 Mk.
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 5 Mk.
JEDYNY SKŁAD i WYRÓB:
APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH.

Zakład dentystyczno-techniczny
Zygmunta Pekelmanna
wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów
Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

Hurtownia dla konsumów
Sp. z o. p. Lwów ul. Romanowicza 11.
Otwarta od 10—1 i od 4—6. Sprzedaż detaliczna i hurtowna. Materyały bławatne na ubrania męskie i kostiumy damskie, zarzutki i płótna, również obuwie dla robotników. — — — NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPNA!

WYRÓB KRAJOWY!
KAIRO EGIPSKIE
TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
najlepszej jakości do nabycia w fabryce:
J. i N. PERLMUTTERÓW
Lwów, ul. Tkacka l. 4.

Robotników dziennych poszukuje kierownictwo budowy Państwowych Zakładów obróbki drzewa Ministerstwa Robót Publicznych na Persenkówce za Stryjską rogatką. Zgłoszenia na placu budowy lub w biurze Zakładów ul. 3-go Maja 12, I schody III. p.

Papiery wszelkiego rodzaju i formatu masy do wałków, farby i inne przybory drukarskie poleca **„Grafita",** Lwów, ul. Kołłątaja l. 2.

Adwokackie, druki notaryalne i inne
DO NABYCIA
w Drukarni Ign. Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska 33

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.